

Paweł Skibiński: Narodowcy a konstytucja marcowa

Dyskusji nadawały ton środowiska prawicy narodowej, umiarkowanie konserwatywnej, a jednocześnie realnie opowiadającej się za parlamentarną demokracją, w której suwerenem jest naród polski, który wywalczył niepodległość, a z drugiej strony lewica socjalistyczna, wprawdzie odrzucająca bolszewizm, ale wierząca, że triumf radykalnego socjalizmu jest na wyciągnięcie ręki – pisze Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Zgromadzeni. Sejmowe oblicza”.

Związek Ludowo Narodowy był największą partią polskiej konstytuanty wybranej w 1919 r. Lista narodowej demokracji wygrała wybory w Wielkopolsce i w Królestwie Polskim, a odniosła względną porażkę w Galicji, gdzie triumfowali przedstawiciele ruchu ludowego. Jednak lista endecka była w swej istocie luźną koalicją różnych żywiołów skupionych wokół ZLN, a tendencją procesu politycznego uruchomionego po wyborach było odchodzenie żywiołów luźniej związanych z dawnym Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym i tajną Ligą Narodową do partii centrowych, które miały większą zdolność koalicyjną i były przy okazji tolerowane przez naczelnika państwa – Józefa Piłsudskiego. W wyniku tego procesu ZLN pozostał największym klubem sejmowym, ale w praktyce tylko sporadycznie uczestniczył w tworzeniu nietrwałych koalicji rządowych.

Jednak głównym zadaniem ówczesnego Sejmu było przygotowanie pierwszej polskiej konstytucji. Jak słusznie ćwierć wieku później zauważał – pisząc swoją *Historię polityczną Polski 1914-1939* – prof. Władysław Konopczyński, narodowiec i poseł na Sejm w latach 1922-1928, sejm ustawodawczy, który opracował i przyjął konstytucję, nie miał jako całość wyraźnego oblicza ideowego. Dominowało – jak już wiemy – centrum, pozbawione spójnej wizji ustrojowej i wyrazistego programu. Dyskusji nadawały ton środowiska prawicy narodowej, umiarkowanie konserwatywnej, a jednocześnie realnie opowiadającej się za parlamentarną demokracją, w której suwerenem jest naród polski, który wywalczył niepodległość, a z drugiej strony lewica socjalistyczna, wprawdzie odrzucająca bolszewizm, ale wierząca, że triumf radykalnego socjalizmu jest na wyciągnięcie ręki. Na Wschodzie bowiem powstawało państwo rad, a na Zachodzie – choćby w Niemczech i Wielkiej Brytanii – partie socjaldemokratyczne zaczynały dominować w polityce. Prawo w tej wizji było narzędziem do przeprowadzenia głębokich reform społecznych i zburzenia tradycyjnego społeczeństwa.

Głównymi polami sporu były kwestia wyboru prezydenta (czy przez Zgromadzenie Narodowe – jak w modelowej demokracji tego czasu, czyli w III Republice francuskiej, czy w powszechnym głosowaniu), powstania senatu – jako drugiej izby parlamentarnej, gdzie możliwa byłaby refleksja nad stanowionym w sejmie prawem, a także kwestia pozycji katolicyzmu – jako religii ogromnej większości Polaków – w systemie wartości państwowych. Niestety nie dyskutowano w ogóle niemal nad ultrademokratyczną i nieskuteczną proporcjonalną ordynacją wyborczą, która umożliwiała nadmierne rozdrobnienie polityczne sejmu, utrudniające z kolei powstanie stabilnych koalicji rządowych.

W tej sytuacji, gdy skrzydła parlamentu się blokowały, a decydował amorficzny ideowo środek izby powstało dzieło kompromisowe – jakim okazała się ustawa zasadnicza. Mogła ona powstać dzięki współpracy, a niekiedy rywalizacji, między partiami centrum – głównie ludowcami i Narodową Partią Robotniczą, a prawicą – czyli chadekami i endekami. Senat zaistniał na kartach konstytucji, ale nie pozwolono prawicy różnicować jego składu od sejmu przez wprowadzenie wirylistów (czyli osób, które zasiadałyby w jego składzie nie na skutek proporcjonalnych wyborów, ale z racji pełnienia ważnych funkcji społecznych) i w praktyce ograniczono do minimum prawo senackiego weta (odrzuconego przez Sejm niewielką większością kwalifikowaną). Prezydent był z kolei wybierany przez Zgromadzenie Narodowe. Religia katolicka z kolei stała się *prima inter pares* wśród zróżnicowanych wyznań obywateli nowego państwa.

Konstytucja wprowadzała także bardzo szeroki katalog praw obywatelskich, także społecznych, których zapewnienia nowe państwo w praktyce nie było w stanie udźwignąć. Prawica w tej materii nie protestowała, uważając, że jest to konieczny ukłon w stosunku do nastrojów epoki – konieczne ustępstwo wobec aspiracji mas ludowych i bariera przed naporem bolszewizmu.

Kompromisowemu nastawieniu ze strony prawicy narodowej towarzyszył ślepy radykalizm lewicy, która uważała – jak przy wielu innych okazjach – że koniecznym warunkiem istnienia demokracji jest realizacja proponowanych przez nią rozwiązań. Przypomnijmy, że PPS głosował przeciw konsekwentnie demokratycznej – jak dziś sądzimy – ustawie zasadniczej.

Podczas toczonej przez dwa lata – ze zmienną intensywnością – dyskusji ustrojowej poważniejsze role odegrało kilku przedstawicieli obozu narodowego: wybitny lwowski prawnik, Edward Dubanowicz, ks. Kazimierz Lutosławski, pomysłodawca polskiego krzyża harcerskiego i lider polskiego skautingu, a także stryj jednego z najwybitniejszych polskich kompozytorów XX w. – Witolda oraz Stanisław Głąbiński, ówczesny szef klubu endeckiej partii – Związku Ludowo-Narodowego. Kluczową rolę w opracowaniu, a zwłaszcza sejmowym procesie legislacyjnym, który doprowadził do przyjęcia pierwszej po odzyskaniu niepodległości ustawy zasadniczej odegrał też jeszcze przedstawiciel obozu narodowego – pochodzący z Wielkopolski marszałek Sejmu Ustawodawczego, Wojciech Trąmpczyński.

Odcisnęli oni pewne piętno na kształcie marcowej konstytucji, co widać m.in. w preambule tego dokumentu. Czytamy w niej wzruszające i ważne słowa, wyznaczające aksjologię polskiego porządku ustrojowego:

W Imię Boga Wszchemogącego! My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja – dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć – tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

Autorem tego tekstu był właśnie, wspomniany przed chwilą, ks.
Kazimierz Lutosławski.

*Dzieło marcowe zmierzało do rozwinięcia energii narodowej i
wyzwolenia sił społecznych, do zabezpieczenia praw obywatelskich pod
opieką zrównoważonych władz – podsumowywał konstytucję marcową
prof. Władysław Konopczyński. Byłoby ono niemożliwe bez
konstruktywnego wkładu przedstawicieli prawicy narodowej.*

Paweł Skibiński

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
